Nr. 188.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
plac Wilhelmowski nr. 18.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Piątek, dnia 15 sierpnia 1884. JÓZEF SZMYT z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S.. Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Z powodu uroczystego święta Wniebowzięcia N. M. Panny następny numer „Kuryera“ wyjdzie dopiéro w sobotę.

Poznań, 14 sierpnia.

(Starania niemieckie około pozyskania przyjaźni francuskiéj i wyjazd hr. Kalnokego do Warcina. — Ukończenie obrad kongresu francuskiego; uchwalenie rewizyi konstytucyi i oświadczenie hr. de Mun; widoki wojny pomiędzy Francyą a Chinami i Anglii z fałszywym prorokiem.)

Od dni kilku zwracamy uwagę czytelnika na wzmagającą się coraz bardziéj zobopólną nieprzyjaźń pomiędzy Niemcami a Anglią. Na tle téj to nieprzyjaźni dzierzgają politycy dziennikarscy kombinacye nie polityczne i w domysłach swych idą tak daleko, że widzą już zawięzującą się ligę europejską przeciw W. Brytanii. Kombinatorowie ci stawiają to za pewnik, że mocarstwa europejskie muszą koniecznie teraz, po rozbiciu się konferencyi londyńskiéj, porozumieć się ze sobą co do planu wspólnéj akcyi, a że główną podstawą środkowo-europejskiego przymierza stanowią Niemcy i Austrya, więc oba te mocarstwa staną się niewątpliwie punktem krystalizacyjnym aliansu antiangielskiego. Są to śmiałe bardzo przypuszczenia, ale niebezpodstawne, jeżeli rozważymy te wszystkie głosy, jakie odzywają się w łamach półurzędowych nawet dzienników pruskich. Że w planach księcia Bismarcka pokutuje już od dawna myśl skoalizowania Europy, — tego dowodem jest najnowszy artykuł „Koelnische Ztg“, p. t.: „Niemcy i mocarstwa zachodnie.“ Artykuł ten jest niewątpliwie inspirowany a napisał go znakomity szermierz pióra, który zrozumiawszy bardzo dobrze otrzymane wskazówki, wywiązał się znakomicie z poruczonego sobie zadania. Autorowi chodzi o wytłómaczenie Francuzom, że jedynie w sojuszu z Niemcami zdołają urzeczywistnić ideały swéj polityki kolonialnéj. Artykuł ten nabierze wielkiego rozgłosu i cały świat polityczny oczekiwać będzie z niecierpliwością, — jaką nań dadzą odpowiedź w Paryżu. Elaborat organu kolońskiego tem większéj nabiera wagi, że spotyka się równocześnie z wiadomością o rychłéj wizycie hr. Kalnokego u księcia Bismarcka. Z tych tedy powodów podajemy wywody „Koelnische Ztg“ w obszerniejszém streszczeniu a tu i owdzie w dosłownem brzmieniu.

„Czyż Niemcy i Francuzi mają się gwoli marnych skrawków ziemi przesadzać wiecznie w zbrojeniach wojennych i ku radości Anglików zatruwać sobie życie, i zamiast oddać się całkiem pracy około wielkich zadań cywilizacyjnych, stać ciągle na stanowisku i pobrzękiwać szablą? Tak pyta się każdy rozsądny człowiek z téj i tamtéj strony Wogezów. Usiłowanie, zmierzające do wypełnienia przepaści, jaka rozdziela obadwa ludy kulturne, zasługuje zaprawdę na to, by mu poświęcić pot swego czoła. Żelazny kanclerz podjął się téj próby; od dawna już leczy on Francyą wodą cukrową i limoniadą, zamiast, jakby to więcéj odpowiadało jego charakterowi mężkiemu, wziąć ją w żelazną kuracyą. Każdy psycholog, badający naturę ludów, musi wątpić o skuteczności téj łagodnéj metody kuracyjnéj. Teatralne i patetyczne popędy, owo główne tło temperamentu galijskiego, sprawiają to, że Francuzi, mimo swego słynnego rozumu, biegną w krytycznych chwilach jak trzoda owiec za kilku krzykaczami, którzy znają się na szowinistycznych frazesach i patryotycznych sztuczkach teatralnych. Psychologiczne to prawo odnosi tém większy skutek, że rządy francuskie z powodu rozbicia się narodu na stronnictwa, są właśnie skazane na tę teatralną i goniącą za efektem politykę, byle tylko utrzymać się przy władzy. A czyż dla paryskich mas ludu może być jaki inny środeczek ponętniejszy od owego okrzyku zemsty i odwetu? We Francyi nie ma na nieszczęście żadnéj potęgi, któraby była zdolną reprezentować interesa jéj i bronić ich przeciw szowinizmowi. Mała więc jest nadzieja, ażeby Francuzi mogli kiedykolwiek stać się lojalnymi w obec Niemców. Ale na szczęście przyjazna Francyi polityka niemiecka i wtedy jeszcze okazuje się skuteczną, kiedy chybia swego celu, który zmierza statecznie do przejednania Francyi. Jeżeli Francuzi odrzucać będą uporczywie przyjazną im dłoń niemiecką, to Niemcy będą mogli Francyą oskarzyć przed trybunałem Europy jako naród niespokojny i chciwy wojny i odwołać się do pokojowych, ale zarazem wojowniczych instynktów rasy germańskiéj i zawezwać tę Europę do wojny krzyżowéj przeciw narodowi, który żadną miarą nie zdolen żyć w spokoju a wojny prowadzić nie umie. Wtedy niechaj szaleją burze i biją pioruny! My Niemcy możemy Francuzom oddać wielkie korzyści, nie szkodząc naszym własnym. Ku jakimkolwiek morzom i oceanom zwróci Francya swe oczy, napotyka wszędzie na sążnistą postać John Bulla, mianowicie na owéj drodze, którą otworzył geniusz francuski pomiędzy Azyą a Europą, a na który usadowił się ów twardy drab (Anglik) i nie zważa na Francuza, domagającego się wolnego przejścia. Położenie zmieniłoby się od razu, gdyby nie tylko Francya, ale falanga mocarstw, gdyby cała Europa wystąpiła do walki przeciw Anglii, chcącéj zagarnąć wszystkie drogi handlowe świata. Ta logika, to światełko błyska już w głowach francuskich. Po raz pierwszy w tym roku miał pewien dziennik francuski odwagę powitać zjazd cesarzy w Ischl. „National“ oświadczył w tych dniach, że porozumienie trzech cesarzy poręcza także interesa francuskie. Jakikolwiek weźmie obrót ta walka pomiędzy zdrowym rozumem ludzkim a bezwiednemi uczuciami, my Niemcy spokojnie czekać możemy, który z dwóch narodów odważy się najprzód wystąpić z polityką odpowiednią do położenia rzeczywistego. Jeżeli Gladstone żywi koniecznie tę nadzieję, że powiedzie się mu poburzyć Europę na korzyść Anglii, to niechaj i tak będzie; Niemcy przy jego nieprzyjaźni miały się dotąd bardzo dobrze; jeżeli zaś uzna, że interesa Anglii dadzą się pogodzić z interesami Niemiec, to my będziemy pierwsi, co chwałę jego obwieścimy światu. Wyznajemy jednak otwarcie, że uczciwe pojednanie się z Francyą byłoby dla nas Niemców korzystniejsze. Ręka w rękę, ramię przy ramieniu moglibyśmy wespół z Francuzami stawić czoło całemu światu. My nie prowadzimy polityki uczuciowéj; ani miłość, ani nienawiść nie wchodzi w rachubę naszéj polityki. Jeżeli my Niemcy nie okazujemy téj sympatyi, jaką w głębiach naszego serca żywimy więcéj do miękkiéj, niewieściéj natury Francuzów, aniżeli do męskiego charakteru Anglo-Sasów, to pochodzi to ztąd, że naród angielski podobniejszy do nas tak w cnotach, jak wadach swoich.“

„Köln. Ztg.“ była zawsze nieprzyjazną Francyi, smagała dotąd nielitościwie biczem jak najdokuczliwszéj ironii szowinistów francuskich, wyszydzała na wszelkie możliwe tony „dziecinne“ zachcianki i nieudolne zabiegi i republikanów i monarchistów francuskich. Dziś po wystąpiniu tejże saméj gazety słusznie każdy zapytać się musi, zkąd nagle wzięła się u niéj ta gorąca miłość do téj spotwarzanéj Francyi? Polityka, jak sama gazeta kolońska przyznaje, nie zna sentymentalizmu; w polityce znaczy wszystko interes. W planach księcia kanclerza leży chwilowo pozyskanie Francyi i oto cała zagadka tych czułości, jaką pisma pruskie tchną ku téj niewieściéj, jak mówi „Köln. Ztg.“, naturze Francuzów. Sygnalizowane wczoraj odwiedziny hr. Kalnokego u kanclerza niemieckiego rychléj nastąpią, aniżeli było można przypuszczać. Austryacki minister spraw zagranicznych wyjeżdża dziś w czwartek o 11 godzinie rano do Warcina. Tak donosi drugi półurzędowy dziennik wiedeński, „Pol. Corr.“. My nie będziemy dalszych wysnuwali z tego faktu kombinacyi, choć z drugiéj strony, nie chcemy przeczyć temu domysłowi, że w Warcinie zadzierżgnięte zostaną nici do właściwego dramatu, jaki zapowiadał prolog w Ischlu.

Kwestya, co teraz pocznie Anglia z Egiptem przy swém osamotnieniu i w obec tak wybitnie nieprzyjaznéj postawy Niemiec, a daléj pytanie, czy Francya usłucha tych syrenich głosów niemieckich i zechce pójść w służbę polityki księcia Bismarcka — oto główne cechy obecnéj sytuacyi międzynarodowéj. W obec doniosłości tych zagadnień nikną tak drobne sprawy, do jakich np. należą obrady kongresu francuskiego i ich ostateczny rezultat. Jak donosi telegram, uchwalił kongres na wczorajszém końcowém posiedzeniu projekt rewizyi konstytucyi 509 przeciw 172 głosom. Lewica wstrzymała się od głosowania, oświadczywszy przez usta swych przywódzców, że ustawa we formie projektu rządowego obraża zasady demokracyi. Naczelnicy stronnictw konserwatywno-monarchicznych zakonstatowali już na dawniejszych posiedzeniach, że Francya nie będzie zważała na uchwały kongresu i jako pani swych losów będzie jéj wolno w drodze legalnéj nadać sobie formę rządu, jaką uzna za konieczną. I wczoraj zabrał głos jeden z wybitnych członków stronnictwa monarchicznego, hrabia Mun, i wskazując na bezowocne prace kongresu, oświadczył głośno, że obrady jego wykazały całą niemoc republikanów i że odpowiednio do tego wyda o nich Francya sąd swój. Republika francuska zatwierdziła byt swój na papierze, wyrzuciła Boga z parlamentu i dziś pod tém hasłem rozpoczyna erę nowéj swéj przyszłości. P. Ferry, przepłynąwszy szczęśliwie pomiędzy dwoma wrogiemi republice prądami, zabierze się w pierwszym rzędzie do załatwienia zatargu z Chinami. Jeżeli ufać można depeszy biura Reutera, to Chiny nie myślą pozostawić portu Ke-Lung w ręku Francuzów. Chiński urząd zagraniczny miał w rzeczy saméj wystósować do mocarstw protest i oświadczyć w nim, że stawi opór żądaniu Francyi. Wpływ pokojowo usposobionego wice-króla Li-Hung-Czanga ma upadać; wedle depeszy Reutera wytoczono mu proces z powodu sprzedaży kilku handlowych okrętów chińskich, które kupił jakiś dom amerykański. Francya znajdowałaby się tedy w przededniu wojny z Chinami. I Anglia będzie jak się zdaje zmuszoną prowadzić walkę z fałszywym prorokiem. Jak donosi telegram z Londynu, skrócił urlop swój jenerał Earle i wyjechał wczoraj w powrocie do Egiptu. W Wadi-Halfa urządzają Anglicy obóz dla pułku wojska; do Wadi-Halfa odpłyną niebawem z Londynu zapasy żywności dla 700 koni.

---

* ***Zebrania*** przedwyborcze zapowiedziane:

W Kościanie, w niedzielę dnia 17 sierpnia o godz. 4 po południu, na sali p. Gąsiorowskiego.

W Lesznie, (na powiat wschowski) w poniedziałek dnia 18 sierpnia o godz. 3 po południu w hotelu p. Nitsche.

W Ostrzeszowie, we wtorek dnia 19 sierpnia o godzinie 4 po poł. w hotelu p. Rindfleischa.

W Szamotułach, w piątek dnia 22 sierpnia o godzinie 11 przed południem na sali hotelu „Giełdy.“

W Trzcielu, (na powiat międzyrzecki) w niedzielę dnia 24 sierpnia o godzinie 3 i pół po południu w hotelu pana Zweigera.

W Żninie, (na powiat szubiński) w niedzielę dnia 24 sierpnia o godzinie 5 po południu w domu zajezdnym pana Siuchnińskiego.

W Pleszewie, w hotelu p. Waliszewskiego dnia 24 sierpnia o godzinie 4 po południu.

W Inowrocławiu u p. Schendla w niedzielę, dnia 24 sierpnia, o godz. 4 po południu.

W Ostrowie, (na powiat odolanowski) w poniedziałek dnia 25 sierpnia w hotelu p. Kornobisa.

W Mogilnie, w środę dnia 27 sierpnia o god. 4 po południu, w budynku poklasztornym.

W Gnieźnie w hotelu europejskim w niedzielę, dnia 31 sierpnia, o godz. 5 po południu.

Wiec w Mogilnie.

Nagląca sprawa petycyi szkólnéj i Towarzystwa Obrony prawnéj zaczyna coraz żywiéj zajmować szerokie koła naszego społeczeństwa; — jak się tego można było spodziewać w kwestyi tak ważnéj i żywotnéj.

Po wiecu w Górczynie, na którym tylko petycyą szkólną się zajmowano, odbył się takiż wiec w Inowrocławiu.

Dziś dowiadujemy się z ogłoszeń, że w Mogilnie odbędzie się dnia 24 sierpnia w dniu św. Bartłomieja, patrona krzywdzonych i pozbawionych praw sobie przynależnych — wiec, celem porozumienia się tak co do petycyi, jako téż co do popierania Towarzystwa obrony prawnéj.

Z wielu stron dowiadujemy się również, iż z zebraniami przedwyborczemi połączone będą informacye w jednéj i drugiéj sprawie. W każdym mniéj więcéj powiecie są już osoby, zajmujące się zbieraniem podpisów pnd rzeczoną petycyą.

Jesteśmy w zgodności z „Dziennikiem Pozn.“ tego zdania, iż petycyą górczyńską należy przyjąć bez zmian i przeróbek. Postulaty zamieszczone w końcu petycyi obejmują całość żądań naszych stawianych w dziedzinie szkólnictwa — motywa do nich dodane kreślą wiernie smutny stan wychowania dziatwy naszéj w szkołach elementarnych. Czegoby zaś w uzasadnieniu owych żądań naszych w petycyi górczyńskiéj braknąć miało — to z pewnością dodadzą i uzupełnią w jéj obronie nasi szan. posłowie.

Każdą rzecz można przedstawić z rozmaitych punktów widzenia; — to co napisano na końcu, możnaby położyć na początku, a to co się jednemu zdaje nieco bladem, w oczach drugiego uchodzić może za jaskrawe. Nic jednakże w petycyi téj nie masz, na coby się każdy z Polaków całém sercem pisać nie mógł.

Jak Szląsk i Prusy Zachodnie, tak i Wielkopolska powinna dać dowód, że w obec grożącego niebezpieczeństwa umie wystąpić w zwartym szeregu, że godne najwyższego potępienia a niecne zachcianki szerzenia niezgody i waśni jeszcze nie zdołały swym jadem przeżreć zdrowego serca narodu.

Miejmy odwagę przypomnieć tym spóźnionym epigonom „liberum veto“ gnanym namiętnością osobistych ambicyi, że „wspólna moc tylko zdoła nas ocalić,“ że rozbijając społeczeństwo i szerząc fałszywe opinie, dopuszczają się ciężkiego w oczach całéj Polski przewinienia.

Pan Schloezer

jeszcze ciągle zajmuje dziennikarstwo i to głównie z tego powodu, że półurzędowa i urzędowa prasa pruska zupełnie o tym wypadku przemilcza, a „Reichs-Anzeiger“ nawet o telegramie biura Wolffa, donoszący o artykule „Osserv. Romano“, ani słówkiem nie wspomniał.

Nareszcie odezwała się jednakże i „Nordd. Allgem. Ztg.“, któréj dzisiejszy artykuł tak streszcza biuro Wolffa:

Berlin, 14 sierpnia. „Nordd. Allgem. Ztg.“ pisze, co następuje: „Pewna część prasy niemieckiéj oczekuje zaprzeczenia wieści rozgłoszonych przez „Hamb. Corr.“ o rozmowie, jaką reporter tego pisma miał mieć z p. Schloezerem. Nie może być zadaniem władz państwowych, wdawać się w polemikę o orzeczenie, wypowiedziane rzekomo w rozmowie prywatnéj w cztery oczy. My z naszej strony jesteśmy o tym wypadku o tyle poinformowani, że możemy oświadczyć, iż sprawozdania „Hamb. Corresp.“ o owéj rozmowie są niedokładne i że Stolica św. została o tém zapewnioną w sposób zupełnie zadowalniający.“

Nie ulega wątpliwości, że zajście to dla sfer mających stósunki z „Nordd. Allgem. Ztg.“ jest bardzo niemiłe, mimo to wyjaśnioném być musi. Referat był „niedokładny“ — powiada półurzędowy organ; — pojęcie „niedokładności“ jest bardzo elastyczne a zarzuty robione Stolicy św. przez posła Schloezera są bardzo ciężkiego kalibru. Wyjaśnienie „Nordd. Allgem. Ztg.“ nie mówi nic, pozwalając przypuszczać, że ogólny ton wynurzeń pruskiego posła musiał mieć charakter dla Stolicy św. bardzo nieprzychylny.

Wątpimy, czy Kardynał sekretarz stanu uczuje się dostatecznie zadowolonym temi wyjaśnieniami.

Do odwrotu!

Liberalizm, walczący w imię wielkich haseł: postępu, wolności ducha, idei itd., najchętniéj posługuje się bardzo materyalnym czynnikiem, tj. liczbą, i czuje się bardzo szczęśliwym, gdy bez rozstrzygających argumentów wskazać może na długie szeregi swych zastępów i powiedzieć: Patrzcie! jest nas legion cały!

Zachodzą wszelako wypadki, iż i na liberalizmie sprawdza się stare orzeczenie: Jaką bronią walczysz, od takiéj zginiesz, czyli wyraźniéj po polsku: kij ma dwa końce.

Przywódzcy liberalizmu belgijskiego postanowili steroryzować kraj demonstracyami, zbiegowiskiem i skandalami; dowodzili tego i czynem i pismem, wyrażając otuchę, iż król, przestraszony takiemi gwałtami, albo odmówi podpisu pod projekt nowéj ustawy szkólnéj, albo téż da gabinetowi pana Malou dymisyą.

„Neue Freie Presse,“ która przecież z braćmi masonami jest w dobrych stósunkach, pisała, że nowego ministerstwa nie można obalić bez rewolucyi i wypytywała znacząco liberałów belgijskich, czy chcą czekać aż do przyszłych wyborów?

Po rozmaitych zebraniach burmistrzów i liberalnych rad miejskich, popieranych ulicznemi demonstracyami liberalnych stowarzyszeń, postanowiono dnia 10 b. m., tj. w zeszłą niedzielę, urządzić wielki skandal uliczny i w rzeczy saméj co postanowiono, to zrobiono!

W niedzielę po południu zebrało się około 3000 ludzi, pomiędzy którymi widne były liczne zastępy młodzieży uniwersyteckiéj i pociągnęli wśród okrzyków: „Niech żyje król!“ „Precz z gabinetem“ do giełdy, gdzie poseł Janson miał piorunującą mowę przeciw nowéj ustawie szkólnéj, i zakończył swój „speach“ zażądaniem usunięcia gabinetu.

Przeciw téj demonstracyi urządzili katolicy inną, przeciwną, która co do liczby i pochodu wypadła daleko świetniéj od liberalnéj, bo przeciwko 6000 liberałom wystąpiło 6000 zdeklarowanych katolików i 2000 tak zw. niezawisłych. Na czele pochodu, kroczącego wśród pełnych zapału okrzyków ludności, niesiono dwie chorągwie z napisem:

„Szanujmy wybrańców kraju!
„Szanujmy narodowe instytucye!“

Przed pałacem króla, hrabiego Flandryi i domami ministrów grzmiały okrzyki: „Niech żyje król!“ — a w sali Malsbran wygłoszono kilka pięknych mów, dowodzących słuszności postępowania gabinetu.

Z Leodyum i Gandawy przybyło 1150 obywateli, a inne większe miasta były mniéj więcéj licznie reprezentowane.

Tak tedy liberalizm pobity został tą samą bronią, którą chciał pobić katolików, nieprzygotowanych i zaskoczonych, ale ufnych w świętość swéj sprawy. Zwycięstwo było tak stanowcze i tak świetne, że liberalizm bodaj czy raz jeszcze odważy się na takie wystąpienie, — gdyż na całéj linii trąbi do odwrotu!

Liberalny burmistrz stolicy, p. Buls, pierwszy agitator i demonstrant, wydał nazajutrz po owéj klęsce odezwę, w któréj pomiędzy liniami wyczytać można: jesteśmy pobici — dajmy téj grze pokój! Pan burmistrz odzywa się pomiędzy innemi: „Oba stronnictwa wyraziły zupełnie swobodnie, w porządku i z godnością swe przekonanie. Jakkolwiek to uznają, to jednakże należy sobie życzyć, aby demonstracye uliczne odtąd ustały, gdyż musiałyby doprowadzić do nieporządków, zaszkodziłyby komunikacyi handlowéj w stolicy i trudziłyby napróżno gwardyą cywilną!“

Pan burmistrz trafił widocznie po rozum do głowy; my jesteśmy tego samego zdania; burdy i demonstracye uliczne są szkodliwe i niepotrzebne. Niech atoli stronnictwa liberalne katolików nie drażnią, gdyż w danym razie nietrudno katolikom i na tém polu dowieść hałaśliwym liberałom, iż ich czapkami zarzucą.

Po klęsce niedzielnéj ustały też zbiegowiska przed parlamentem — Izba spokojnie obraduje nad ustawą szkólną, chociaż Frère-Orban gorąco pragnął odroczyć rozprawy, by jeszcze dłużéj nadużywano projektu rządowego do agitacyi.

Liberałowie belgijscy skompromitowali się postępowaniem swém w ostatnich tygodniach gruntownie, a gazety wszystkich odcieni — nie wyjmując „Kreuz Ztg.“ i „Frankf. Ztg.,“ potępiają ich taktykę.

Lichwiarstwo w Badenii.

Niedawno donosiły gazety o szkaradnym procesie lichwiarskim przeciw Hirschowi Hausmannowi, który blisko 400 rodzin przyprowadził nieledwie do żebraczego kija. Proces ten wywołał w całéj Badenii ogólne oburzenie przeciwko żydom, a pisma konserwatywne jak „Bad. Landespost“ i „Reichsbote“ następujące głoszą uwagi:

„Toczący się obecnie w stolicy proces lichwiarski przeciwko Hirschowi Haussmannowi odsłania nędzę trapiącą rólnika i zarazem niegodziwości, jakich się dopuszcza klasa

lichwiarzy żydowskich. Takie pijawki gorsze są od zabójców, albowiem nie napadają otwarcie na swe ofiary, lecz drogami krętemi czyhają na stósowną chwilę, aby ssać żywotne soki całych rodzin. Troski wyzyskiwanych w ten sposób nie ustają na chwilę, szczęście rodzinne niknie z dnia na dzień, aż ostatecznie cała rodzina wypędzona ze swéj chaty chwyta za kij żebraczy. Serce się ściska na widok wieśniaka pracującego w pocie czoła, jak mu nieprzyjaciel siedzi na karku: każdemu patryocie krew tężeje w żyłach, kiedy widzi najliczniejszy i najważniejszy stan w państwie niemieckiém doprowadzony systematycznie i bez miłosierdzia do upadku pasożytów obcéj rasy. Ta epidemia lichwiarska jest gorszą, niż dżuma i cholera, albowiem nigdy nie gaśnie i bezustannie porywa ofiary.

Czyby nie było środka skutecznego na tę zarazę? Czyż nie jest najświętszym obowiązkiem tak społeczeństwa jak państwa wystąpić energicznie, kiedy z dnia na dzień najwidoczniejszą jest rzeczą, że ustawa o lichwie nie wystarcza? My sądzimy, że jeden środek pomoże, a tym środkiem jest wezwanie wszystkich wieśniaków do wyjawienia nazwisk wszystkich lichwiarzy, pijawek, aby ich tym sposobem oddać pod sąd. Chociaż niejeden wieśniak, jak się to przy zeznawaniu świadków w monstrualnym procesie przeciwko Hausmannowi wykazało, taić będzie swe stósunki z powodu obawy o stratę kredytu pomiędzy żydami, to resztę odpowie żona lub dzieci. Otoczmy ich opieką, udzielaną przez obrońców w sądzie, zbierajmy wszędzie składki na ten cel, a świat zdziwi się nad rezultatem."

„Reichsbote" powiada:

„Zamiary i rady „Bad. Landesp." są bardzo dobrze obmyślane i my uważamy za konieczne, starać się wszelkiemi sposobami o wydobycie wieśniaka ze szpon lichwiarzy. — Lecz dopóki nie zniknie żydowski wędrowny handel bydłem i towarami, dopóty nie będzie możliwém wytępienie lichwiarstwa. Niechaj liberalizm krzyczy o ile mu się podoba, nie dajmy się temi krzykami obałamucić i żądajmy usilnie, aby rząd wydał ogólny zakaz takiego handlu, który daje lichwiarzom możność wciskania się do mieszkań wieśniaków i wyzyskiwania ich pokątnie."

Korespondencye Kuryera Pozn.

Z pod Poznania, 13 sierpnia.
(Z szkół: górczyńskiéj i jeżyckiéj.)

Gospodarze gmin szkólnych jeżyckiéj i górczyńskiéj napróżno wyglądają odpowiedzi od władz wyższych na protestacye i uzasadnione prośby dopominające się przywrócenia dzieciom nauki religii św. w języku polskim. Mija miesiąc za miesiącem, a ojcowie rodzin nie widzą żadnego rezultatu, dzieci tymczasem męczą się nad niemieckiém pacierzem i katechizmem i niczego się nauczyć nie mogą. Ze też inaczéj być nie może, o tém przecież wie choćby najsłabsza głowa pedagogiczna.

Gospodarze łamią sobie głowę nad tém, gdzie też te wnioski ich mogły się były zatrzymać, i gdzie to nad niemi tak długo rozmyślają. Dużo już czasu upłynęło od przesłania tych zbiorowych wniosków do władz szkólnych; dużo już podatków napłaciliśmy na szkołę, na wojsko i na administracyą pruską od czasu wysłania tych wniosków, przez długi już czas dzieje się dzieciom naszym krzywda, któréj naprawienia mamy prawo i obowiązek dopominać się od władz pruskich. Ponosimy ciężary, które na nas państwo kładzie, to też mamy prawo żądać tego, co nam się należy.

Teraz co do Górczyna specyalnie w sprawie dozoru. Poznańska król. rejencya wydała instrukcyą szkólną, któréj § 5 stanowi, że gmina wybiera członków dozoru szkólnego na trzy lata. Górczyńscy członkowie dozoru szkólnego już blisko cztery lata są w urzędzie, a nie słychać nawet o nowym wyborze. Tenże § 5 instrukcyi poznańskiéj stanowi zarazem, że gdyby w gminie szkólnéj nie było odpowiednich osób do urzędu dozoru szkólnego, w takim razie dotychczasowi wybrani członkowie winni przyjąć urzędowanie na dalsze trzy lata.

O kandydatów do dozoru szkólnego kłopotu nie mamy, o tém, aby dotychczasowi członkowie dozoru szkólnego byli nadal przyjęli ten urząd, nic w gminie nie wiadomo, słusznie przeto dziwią się ojcowie rodzin, kto temu winien, że nie staje się zadość przepisom królewskiéj rejencyi poznańskiéj!! Niechby przeto król. rejencya poznańska zechciała spowodować podrzędne władze do uskutecznienia tego wyboru w Górczynie.

Co do dozoru szkólnego w Jeżycach, to tamże wybrano już przed kilku miesiącami nowych członków dozoru szkólnego, ale dotychczas nie nadeszło ich potwierdzenie. Jakoś dłuży się ojcom rodzin i nie miło im, że ta tak ważna sprawa tak długo w niepewności, przez co gmina szkólna cierpi, gdyż sądzi, że starzy członkowie dozoru szkólnego już nie są w urzędzie, skoro upłynął ich peryod urzędowania, nowowybrani też się do pracy około szkoły brać nie chcą i nie mogą, bo nie potwierdzeni. Téj zwłoce przecież gmina nie winna.

Lwów, 12 sierpnia.
(Zwołanie sejmu. — Ponowny dar cesarza. — Posiedzenie w sprawie rozdziału zapomóg.)

(a) Patentem cesarskim z dnia 8 sierpnia zwołany został odroczony sejm galicyjski do ponownego zebrania się w dniu 2 września. Po załatwieniu spraw przekazanych komisyom odbędzie się następne otwarcie nowéj sesyi, aby sejm mógł wziąć pod obrady ustawę szkólną, która nie otrzymała sankcyi cesarskiéj. Według statutu bowiem sejmowego nie mogą sprawy, którym odmówiona została sankcya cesarska, wejść na porządek obrad w ciągu téj saméj sesyi.

Cesarz, który z prywatnéj swéj szkatuły już niemałą kwotę przeznaczył dla nieszczęśliwych mieszkańców naszego kraju, dał znowu dowód swéj ofiarności. Otóż dotkniętym ponownie powodzią mieszkańcom w powiatach brzeżańskim, podhajeckim, buczackim i stanisławowskim udzielił wsparcia w kwocie 4000 złr. Jakże ludność nie ma być przywiązana do tak szczodrobliwego i uwzględniającego wszelkie jéj potrzeby monarchy! Ileż to kwot przeznacza on corocznie na budowę kościołów i cerkwi, na szkoły! A co najważniejsza, za jego rządów najdroższe nasze skarby, język i religia, doznają wszelkiego poszanowania. Nie tak jak gdzieindziéj!

Jutro odbędzie się w prezydyum namiestnictwa posiedzenie, na którém traktowana będzie sprawa rozdziału zapomóg na roboty publiczne z kwoty 500,000 złr., przyznanéj ze skarbu państwa dla powiatów powodzią dotkniętych, oraz rozdziału kwot potrzebnych na zakupno zboża na zasiewy jesienne. W konferencyi téj wezmą udział ze strony Wydziału krajowego marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz, tudzież członkowie Wydziału krajowego hr. Władysław Badeni, referent spraw komunikacyjnych, i dr. Józef Wereszczyński, referent spraw melioracyjnych.

Z Litwy, 12 sierpniu.
(Nowy dowód zbawiennéj energii Jego Em. księdza biskupa Hryniewieckiego.)

Administratorem kościoła farnego i parafii w Grodnie, był ks. Małyszewicz, (magister teologii, mający lat 44, kapłaństwa 21), jednocześnie dziekan grodzieński, faworyt rządu, udarowany od niego chrestami. Niegodny ten kapłan od dawna prowadził życie bardzo gorszące, które nakoniec zniecierpliwiło parafian, (których tam jest około 6000). Ks. Biskup właśnie był na kuracyi w Druskienikach; gdy się dowiedział o tém, — natychmiast więc, niedokończywszy kuracyi, udał się do Grodna; przybył tam późnym wieczorem, skonstatował fakt, kazał spisać protokuł, Małyszewicza zdegradował i dał o tém wiedzieć władzom duchownym i cywilnym. Małyszewicz jednakże znalazł silnych protektorów: miejscowego archiereja i nawet Kochanowa (powiadają, że Małyszewicz był w bliskich stósunkach właśnie z jakąś kuzynką Kochanowa) — Ci panowie robili przedstawienie księdzu Biskupowi, że Małyszewicz „czestnyj czełowiek", ale to nic nie pomogło i sumienny pasterz postąpił, jak nakazywało kanoniczne prawo.

Cześć Jego energii!

Berlin, 13 sierpnia.
(P. Schloezer jako literat.)

(—) Sprawa p. Schloezera jest ustawicznie jeszcze na porządku dziennym. Nie od rzeczy przeto będzie pomówić cokolwiek o osobistości tego dyplomaty. Nie wielu zapewne wiadomém to będzie, że p. Schloezer już występował na arenie literackiéj, lubo działanie jego na tém polu równie było bezskuteczném, jak na dyplomatyczném. Wnuk zmarłego w r. 1809 w Gettyndze historyka Schloezera próbował ten dzisiaj 62 lat liczący dyplomata swych sił kilkakrotnie w dziejopisarstwie, i złożył rezultaty swych badań w kilku pracach mniejszego zakroju, dotyczących mianowicie wieku Fryderyka „Wielkiego." Przymierza zawierane przez Fryderyka II przeciw cesarstwu niemieckiemu i dynastyi cesarskiéj z naszymi wrogami na wschodzie i zachodzie, powzięty przez „wielkiego króla" zamiar podziału Polski, nazwany przez Maryą Teresę „krzywdą wołającą o pomstę do nieba," mają w panu Schloezerze gorącego orędownika, bo autor gorliwym jest zwolennikiem „pruskich tradycyi." W przedmowie dziełka swego: „Fryderyk Wielki i Katarzyna II" (Berlin u Hertza 1859) wyraźnie wyznaje, iż jako Prusak poczuwa się do obowiązku zbicia zarzutów czynionych Fryderykowi z powodu podziału Polski. Niech krytyka historyczna odpowie na pytanie, czy mu się to udało.

W dziełku: „jenerał Chasot, przyczynek do historyi Fryderyka Wielkiego i czasów jego" (Berlin u Hertza 1856) autor okazał się pilnym historykiem, ale nie tęgim dyplomatą. Między innemi bowiem udziela nam z listów Fryderyka II dwa do różnych osób adresowane, ale równocześnie pisane miejsca, których jednoczesność nawet „Prusaka" nie powinna była uczynić admiratorem charakteru królewskiego ich autora. Gdy bowiem zmarł ostatni męzki potomek Rudolfa Habsburga, szlachetny cesarz Karól VI, pozostawiwszy jedyne dziecię Maryą Teresę, Fryderyk II, który od dawna czychał na wydarcie Austryi Slązka, natychmiast po otrzymaniu wiadomości o jego śmierci, napisał list do Woltera, swego przyjaciela, w którym czytamy te słowa:

„Najniespodziewańszy w świecie wypadek wstrzymuje mnie od zwierzenia się Panu ze wszystkiego, co myślę i czuję. Cesarz umarł. Ta śmierć niweczy wszystkie me plany pokojowe; sądzę, że odtąd proch i żołnierze więcéj mnie zajmować będą od aktórek i baletu."

Równocześnie zaś pisze Fryderyk do swego przyjaciela, Włocha Algarottego:

„Taka drobnostka, jak śmierć cesarza, nie wiedzie do wielkich przewrotów. Wszystko przewidziane, wszystko urządzone. Winienem tylko wykonać plany, które już dawno obmyśliłem."

Już następnego miesiąca musiały armie Fryderyka wyruszyć i Slązk zająć. To najście Slązka i korzystanie z nieletności niemieckiéj cesarzowéj jest przecież znanym historycznym wypadkiem. Nową i uderzającą jest tylko ta jedna okoliczność, że królewsko-pruski dyplomata z największą naiwnością w dziele wielbiącém „wielkiego króla" oba wyjątki z listów królewskich przytacza kolejno w oryginale francuskim (porównaj p. 55 i 56), nie domyślając się bynajmniéj, jak dalece w obec potomności swą niedyskrecyą ubliża pamięci swego bohatera, który, jak wiadomo, oprócz tego i inne sprzeczne z sobą listy pisywał, a nawet Papieżowi i cesarzowéj zmyślone podsuwał pisma.

Tymczasem niech wystarczy ta mała próbka pracy literackiéj p. Schloezera. O dyplomatycznych jego zasługach niestety niejednokrotnie jeszcze pomówić nam wypadnie.

ZIEMIE POLSKIE.

* Arogancya Niemca. Pod nagłówkiem „Własność ziemska w kraju południowo-zachodnim" umieszcza „Nowo-rosyjski Telegraf" korespondencyą jakiegoś v. Bacha, w któréj tenże skarzy się nie tylko na Polaków, ale nawet na miejscowe władze sądowe i policyjne, że wyroki ich są niesprawiedliwe dla „nowonabywcy," reprezentującego w kraju żywioł rosyjski (?), z którego to głównie powodu, zdaniem p. v. Bacha, sądy powinny być „łagodne." Oto fakt, dla czego pan v. Bach tak się użala: Na Podolu w powiecie bałckim zakupił p. v. Bach majątek skarbowy (kazionna ferma) i to na mocy ulg zawartych w „przepisach z 5 marca 1864." Ten tytuł do posiadania, powiada p. v. Bach, powinien przekonać ludność krajową, kogo to wśród siebie posiada! Tymczasem cóż się dzieje? Oto po dwóch miesiącach sąsiad p. v. Bacha, Polak J., mający prawo do przyległego gruntu na mocy kontraktu zawartego z poprzednim zarządem fermy, zaczyna go orać. Pan v. Bach każe przemocą odprządz parę wołów i zapędzić do urzędu gminnego i rozpoczyna z p. J. proces, przekonany, że on, jako reprezentant żywiołu rosyjskiego (?) musi wygrać. Tymczasem sędzia pokoju skazał go na karę pieniężną w kwocie 380 rs. — Daléj pasł pan J. inwentarz na gruncie, do którego rościł prawo. Pan v. Bach z pachołkami spędza stado i znowu wytacza proces, przekonany w swéj arogancyi, że musi go wygrać. Ale zjazd sędziów pokoju skazuje go na areszt za bezprawie. Nadchodzą żniwa; B. z gromadą żeńców wpada na grunt pana J. i żnie zboże. Znowu proces. Policya z rozkazu sądu pokoju zjawia się na gruncie działania i powstrzymuje p. B. od samowoli.

Oto obrazek miłych stósunków agrarnych, który posłużył autorowi artykułu za temat do wyrzekań na sądy i policyą za tak niedelikatne postępowanie z „nowonabywcą!" Pan v. Bach twierdzi, że chciał właśnie wprowadzić ład wielkorosyjski (!), oddając gminie grunt w dzierzawę za wspólną poręką, aby nie mieć stósunku z pojedyńczymi gospodarzami. Lecz okazuje się, że sędziowie i policya nie wdając się zgoła w ocenę wysokich planów politycznych nowonabywcy, rządzili się tylko wyraźnemi przepisami prawa, a wnioski prokuratora wypadły na korzyść p. J.

— We wtorek rano spostrzeżono w Warszawie za Belwederskiemi rogatkami w jednym z rowów do połowy zapełnionym wodą zwłoki młodéj kobiety, elegancko ubranéj. Zwłoki zanurzone były w wodzie dość płytkiéj, w któréj trudno przypuszczać, aby osoba przytomna mogła utonąć. Nie można również przypuszczać, że to było samobójstwo, gdyż w każdym razie niepodobna utopić się w tak płytkiéj wodzie. — Zapewne nowa to ofiara nihilistów, — a co jeszcze naprowadza na ten domysł, to ta okoliczność, iż przy denatce znaleziono zegarek i złote kolczyki.

— Bitwa pod Grochowem, stoczona w dniu 25 lutego 1831 r. jest obecnie przedmiotem studyów oficerów rosyjskich. „Warszawski Dniew." donosi, iż w dniu 17 b. m. oficerowie oddziału gwardyi z jenerałem Dandevillem na czele, zamierzają przedsięwziąć wycieczkę do Grochowa. Naczelnik sztabu dywizyi, pułkownik Man, będzie miał przed tém w zgromadzeniu oficerów krótki odczyt o téj bitwie. Następnie wszyscy udadzą się konno z obozu mokotowskiego do Grochowa, aby uprzytomnić sobie na miejscu obraz walki według nietkniętych jeszcze czasem przedmiotów, oraz odszukać położenie tych z pośród nich, które już nie istnieją. Wszyscy uczestnicy téj wycieczki otrzymają szkice (croquis) miejscowości wraz z opisem.

NIEMCY.

* Berlin, 13 sierpnia. Pan Schlözer wraca 14 wieczorem z Warcina do Berlina.

— Potwór własności prywatnéj (Eigenthums-Bestie). Taki jest tytuł najnowszéj chryi Mosta, zakazanéj przez policyą na mocy ustawy o socyalistach.

— Cła zbożowe. „Nordd. Allg. Ztg." ogłosiła petycye, żądające reformy podatku gruntowego i budynkowego, jako też podwyższenia ceł zbożowych o 100 procent, t. j. 2 marki od 100 kilogramów. Co do reformy podatku gruntowego i budynkowego wiadomo, że liberałowie żądają zniesienia wszelkich podatków budynkowych. Podatki te są dla drobnych gospodarzy bardzo uciążliwe, gdy tymczasem podatek gruntowy jest stósownym opodatkowaniem dziedzicznéj własności ziemskiéj. Rząd nie myśli się opierać podwojeniu cła zbożowego, a nawet zamierza parlamentowi podobny wniosek przedłożyć. Nawet podwyższenie cła od drzewa następnéj sesyi przedłożoném zostanie.

— Kryminalna statystyka na rok 1882 pojawiła się obecnie jako tom 8 nowéj seryi statystycznéj rzeszy niemieckiéj. Część kryminalna opracowaną została w urzędzie jurystycznym rzeszy, część moralna w urzędzie statystycznym. Ta statystyka odnosi się tylko do zbrodni, to jest czynów karanych śmiercią, domem poprawy albo więzieniem fortecznem do lat więcéj niż 5, i do przewinień, to jest czynów karanych zamknięciem w fortecy aż do lat 5, więzieniem lub grzywnami do 150 marek. Pomija zaś wszelkie przestępstwa, wykroczenia przeciw przepisom celnym i poda-

---

[5]

AWANTURNIK.

OPOWIADANIE MEGO WUJA.

Spisała
E. z K. P.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 186.)

Teraz mógłem widzieć dobrze z po za drzewa, gdzie stałem, twarz tego oszusta; wydawały mi się bardzo znajome te rysy wyraziste, ten nos orli, wcale odmienny od nosów rosyjskich, te wielkie ciemne oczy o przenikliwém spojrzeniu. Ale nie mógłem sobie w żaden sposób przypomnieć, gdzie i kiedy w życiu tego człowieka spotkałem.

I rotmistrz oddalił się wkrótce; poszedł w kierunku rzeczki, którą z mego ukrycia widziałem błyszczącą w oddaleniu. Powróciwszy do karczmy, poprosiłem gospodarza, żeby nie powiadał nic panu rotmistrzowi, że ktoś obcy poszedł za nim na jego przechadzkę do kąpieli. Dostawszy kilka kopiejek na wódkę, przyobiecał mi, że nic nie powie, i w krótce moja nejtyczanka zaprzężona w trójkę koni podążyła w dalszą podróż do Moskwy.

To, co posłuchałem, zajmowało me myśli przez całą drogę. Byli to wyraźnie dwaj oszuści najgorszego kalibru, zwłaszcza, że jeden z nich zdawał się należeć do wyższych sfer społeczeństwa rosyjskiego. To, co oni knuli, nie było właściwie szachrajstwem ludźmi w całém znaczeniu tego słowa, bo ta Wanda miała tylko przez rok jeden pomagać swą przebiegłością i zręcznością do osiągnięcia jakichś niegodziwych celów. Lecz jakich? Cóż mnie to zresztą obchodzić mogło? Chyba z tego tylko względu, że ten rotmistrz nosił to samo nazwisko, co mój przyjaciel, którego wkrótce odwiedzić zamierzałem.

Tymczasem mój izwoszczyk śpiewał jednę piosnkę po drugiéj, tak że wreszcie musiałem zwrócić na to uwagę. Pieśni ludowe mają w Rosyi daleko większe znaczenie, niż wszędzie indziéj. Są one tamże jedynym pomnikiem rozwoju duchowego. Istnieje tam bowiem pewna poezya tradycyonalna, w któréj się dziwnie odbijają przeszłość, obyczaje, namiętności i zapatrywania tego ludu. Bez tego ożywczego źródła byłyby dzieje Rosyi suchém przedstawieniem powodzeń i klęsk wojennych, w których nie możnaby się dopatrzeć właściwych i istotnych sprężyn, popychających ten naród do czynów w innych narodach niezwykłych.

W takich pogrążony rozmyślaniach wjechałem do owéj starożytnéj Moskwy, mającéj tysiąc pięćset wież i szesnaście tysięcy domów. Przybywszy na jednę z głównych ulic, zwaną Maraszka, wysiadłem w hotelu de Petersburg. Rodzina Semenonów mieszkała przy téj saméj ulicy. Posłałem tam zaraz moję kartę wizytową, zmieniając tymczasem ubiór podróżny na stósowne do odwiędzin ubranie. Zaledwie się z tem załatwiłem, gdy usłyszałem głośne stąpanie po wschodach, drzwi się otworzyły i Iwan niezmiernie ucieszony wbiegł do pokoju.

— Czy to być może! — zawołał — więc przybyłeś do Moskwy. Witajże nam! lecz czemuż zamieszkałeś w hotelu?

— Czy mi to masz za złe? — spytałem.

— Zapewne. Nie powinieneś był zajechać do hotelu, tylko prosto do nas. Lecz chódź zaraz ze mną, przedstawię cię mojéj mateczce.

Poszliśmy. Moskwa jest pod względem architektonicznym zupełném przeciwieństwem Petersburga, gdzie proste jakby pod sznur pociągnięte ulice otoczone są rzędami domów stojących w porządku wojskowym, jak gdyby w każdéj chwili mogły się zwrócić na komendę w lewo lub prawo! W Moskwie zaś są wszystkie pałace i znaczniejsze domy otoczone ogrodami, których parkany tworzą i tak już dość nieregularne ulice. Prawie czwarta część domów tamże jest w ten sposób zbudowana i takim też był pałacyk semenowski. Budowa jego była niezręczném naśladownictwem pałacy weneckich, jednakże odznaczał się od innych domów czystą i wykwintną powierzchownością.

Iwan zaprowadził mnie bez ceremonii do pokoju swéj matki, owdowiałéj jenerałowéj Semenow. Była ona moją rodaczką, pochodziła bowiem z zubożałéj rodziny szlacheckiéj z okolic sandomirskich, lecz przostała wierną swéj wierze rzymsko-katolickiéj. Cała jéj postać tchnęła łagodną godnością a spojrzenie jéj dość jeszcze pięknych szafirowych oczu wyrażało jakąś bolesną smętność i tęsknotę, z czém także jéj całkiem czarny ubiór dziwnie harmoniował.

Przyjęła mnie bardzo uprzejmie, lubo bez téj wymuszonéj grzeczności, pod którą zwykle ukrywa się pycha i lekceważenie. Gdy jéj drobną białą rączkę do ust przycisnąłem, uczułem, że się do niéj wkrótce jak do własnéj matki będę mógł przywiązać.

— Otóż przyprowadzam ci go mateczko — rzekł Iwan. — Ukarz go srogo za to, że nie zajechał prosto do nas, lecz się instalował w oberzy.

— Będzie to dość ciężka kara — odpowiedziała z uśmiechem jenerałowa. — Jestem zmuszona skazać pana na dość długi areszt tu w naszym domu.

— Poddaję się z pokorą temu wyrokowi — rzekłem — lecz tylko pod warunkiem, że nie będę całkiem usunięty od towarzystwa państwa.

— Iwan będzie dozórcą pana; ma czas do tego, bo dostał na kilka tygodni urlop z Petersburga.

— Tak, przybyłeś w szczęśliwą godzinę — odezwał się Iwan — w innym czasie nie byłbym mógł osłodzić ci więzienia karambulowaniem.

Był taki sam jak dawniéj — jako namiętny gracz w bilard wspomniał zaraz o karambulowaniu; to też pozostawił mi zaledwie kilka minut czasu do rozmowy z panią domu i zaprowadził mnie do sali bilardowéj.

— Muszę się przekonać, czyś nie stracił wprawy od czasu naszego rozstania — rzekł. — Dawniéj graliśmy równo dobrze, ale teraz ręczę, że cię przewyższę. Oto są kije bilardowe. Lecz czy wolałbyś grać partyą w trzech?

— Któż będzie trzecim? — spytałem.

— Bardzo ładna panna.

— A!

— Mojéj matki panna do towarzystwa, bardzo przyzwoita, pobożna, skromna dziewczyna, a taka wykształcona, że mówi po niemiecku, po rosyjsku, po polsku i po francusku, — i gra w bilard w trójkę wyśmienicie. Mateczka bardzo ją wysoko ceni, i ja ją także wielce szanuję. Nie zrobię więc żadnego faux pas, gdy ci ją przedstawię.

To powiedziawszy, zadzwonił i rzekł do przybywającego na dźwięk dzwonka służącego:

— Idź i powiedz pannie Wandzie, że kazałem ją prosić na partyą bilardu.

Wanda? To imię dziwne na mnie zrobiło wrażenie. Stałem właśnie przy oknie. Na dole wjeżdżał właśnie jakiś jeździec na koniu w bramę. Był to ten sam rotmistrz od dragonów, którego rozmowę posłuchałem w lesie.

— Kto jest ten oficer — spytałem Iwana.

— Jest to moj kuzyn Włodzimirz — odpowiedział w dziwnie obojętnym tonie.

— To się może zbierze partyjka w czterech?

— O nie. Widuję się z nim, jak najrzadziéj, chociaż on mieszka tu u nas. Nie sympatyzujemy z sobą bynajmniéj. Lecz otóż nadchodzi panna Wanda.

Zwróciłem się ku niéj. Iwan pospieszył przedstawić mnie jéj. Powiedziawszy jéj nazwisko moje, dodał:

— Panna Wanda Wersowicz. Zamierzamy zrobić partyjkę w trzech — lecz cóż to pani? — zapytał zdziwiony — czyś pani zasłabła?

— O nie, pardon! moi panowie, to tylko przemijający zawrót głowy.

Nie był to zawrót głowy, ale straszny przestrach, w skutek którego zbladła śmiertelnie, spojrzawszy na mnie. Ta przyzwoita, pobożna, skromna panna do towarzystwa, była to panna Adela Trenkow, moja piękna śpiewaczka, znajoma z dysseldorfskiéj kawiarni.

Nie zdradziłem się ani jedném spojrzeniem, że ją poznałem, i rozpoczęliśmy grę. Ze ona posiadała nadzwyczaj wiele zręczności w karambulowaniu, to łatwo było poznać, lecz dzisiaj grała bardzo nieuważnie. Była widocznie niezmiernie wzburzona, bo też zaraz po pierwszéj partyi odeszła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tkowym i wszelkie czynności wykraczające przeciw prawom krajowym.

W obrębie rzeszy przypadało w roku 1882 na 100,000 mieszkańców liczących więcéj niż 12 lat 1028 karanych za zbrodnie i przestępstwa, a zatém jeden karany na 100 mieszkańców. Różnice między okolicami zachodzą dość znaczne. Najwyższą ilość wykazuje okręg bydgoski z 2083 skazanymi, najniższą, to jest 500 skazanych na 100,000 mieszkańców, wykazują okręgi monasterski, mindeński i księstwo Schaumburg-Lippe. Ze względu na położenie jeograficzne znajdujemy najniekorzystniejsze cyfry na wschodnich krańcach cesarstwa, to jest prowincyach pruskiéj, poznańskiéj i departamencie opolskim, po których następują departamenta wrocławski i koszaliński (Cöslin); najkorzystniejsze zaś na północ (Meklenburgia) i północno-zachód (departamenta wyżéj wspomniane i akwisgrański), prócz tego mały departament hohenzollernski. Gdybyśmy rozłożenie przestępstw kryminalnych kartograficznie przedstawić chcieli, wykazałby się stopniowy ich ubytek w kierunku ze wschodu na zachód w dwóch wielkich działach, na jakie Niemcy w jeograficznéj konfiguracyi rozłożyć można: większym dziale na północ od Menu i Mozelli, i mniejszym na południe tych rzek.

— Konfiskata. Ponieważ się wykazało, iż szerzony w Gdańsku drogą prywatną tygodnik polityczny (politische Wochenschrift) jest dalszym ciągiem pisma socyalno-demokratycznego, władza przeto policyjna wystąpiła przeciw niemu i jego krzewicielom i na mocy ustawy przeciw socyalistom nakazała konfiskatę téj publikacyi.

— Uwięzienie szajki anarchistów w Hamburgu wywołało w Berlinie wielką sensacyą, zwłaszcza, że w ostatnich czasach szeptano o piśmiennych pogróżkach, które doszły wyższych kół berlińskich. W Nowym Jorku przyaresztowano trzech anarchistów kliki Mosta, którzy po ulicach przylepiali plakaty z odezwą komitetu wykonawczego anarchistów. Plakaty te wysławiały straconego w Wiedniu anarchistę Stellmachera i wzywały proletaryat całego świata, aby popierał gorliwie rewolucyą społeczną i przywłaszczył sobie owoce pracy, które kapitaliści bezprawnie zabierają. Uznać należy, że raz przecież władze w Stanach Zjednoczonych występować poczynają energiczniéj, niż dotychczas, przeciw niebezpiecznym i coraz zuchwalszym knowaniom anarchistów.

— Pielgrzymka do Lourdes. Dzienniki alzacko-lotaryngskie zapowiadały przed kilku dniami pielgrzymkę do Lourdes. Rząd zaś, obawia się przeniesienia w te strony panującéj w południowéj Francyi zarazy; dla tego naminstnik nakazuje poddać wracających z pielgrzymki długiéj kwarantannie. W jego rozporządzeniu uderzają następujące miejsca:

Takie pielgrzymki polegają na wierze; dla tego nie chciałbym i w obec niebezpieczeństwa cholery ani wydawać zakazów, ani niweczyć nadziei, jaką chorzy przywięzują do téj pielgrzymki. Tacy chorzy niech sobie sami przedłożą pytanie, czy słusznie jest pragnąc własnego wyzdrowienia zarazem współziomków wystawiać na niebezpieczeństwo zarazy; odpowiedź na to pytanie zostawiam sumieniu każdego z osobna. Jeżeli jednak rząd zakazami nie może gwałcić sumień, nie mniéj świętym obowiązkiem jego jest zasłonić krajowców od niebezpieczeństwa, o ile to jest w mocy jego. Lubo Lourdes nie leży na terytoryum cholerycznem, doświadczenie przecież uczy, że choroba czyni przeskoki; nikt też nie może zaręczyć. że pielgrzymi nie będą przechodzili przez okolice zarazą dotknięte. Rządu przeto powinnością jest chwycić się wszelkich środków ostrożności, aby groźnemu niebezpieczeństwu przeniesienia zarazy skutecznie zapobiedz.

Powyższe rozporządzenie niezawodnie zniechęci wielu pobożnych od wzięcia udziału w pielgrzymce, bo niejednego odstraszy pogróżka kwarantanny i kilkodniowego okadzania.

— Stowarzyszenie imienia Görresa odbędzie dnia 21 i 22 b. m. walne zebranie w Freiburgu. Założenie jego nastąpiło na wniosek barona Hertlinga, który chciał uwiecznić pamięć wielkiego katolika, patryoty i erudyta. Ułożono statuta i przyjęto je en bloc w Frankfurcie nad Menem r. 1876. Stowarzyszenie ma główną siedzibę w Bonn i składa się z członków honorowych, dożywotnich, zwyczajnych i uczestników. Honorowym członkiem jest, kto płaci jednorazową składkę marek najmniéj 300, dożywotnim, kto na jeden raz 200 marek złoży. Zwyczajni członkowie płacą rocznie 10 marek, uczestnicy 3 marki.

Trzymając się zasady podziału pracy, stowarzyszenie ustanowiło osobne sekcye dla filozofii, nauk przyrodniczych, historyi, nauk prawnych i społecznych. Zarządy tych sekcyi tworzą wraz z Kardynałem protektorem Hergenrötherem ogólny zarząd towarzystwa. Celem towarzystwa jest popieranie katolickiéj umiejętności i wykazanie zgodności między objawieniem i rezultatami badań naukowych. Tym końcem popiera stowarzyszenie przedsięwzięcia naukowe mniejszego i większego rozmiaru, wydaje ponownie znakomitsze płody dawniejszéj literatury kościelnéj, publikuje ważniejsze dokumenta historyczne, ułatwia uczonym studya po bibliotekach rzymskich, paryzkich, londyńskich i innych, wyznacza nagrody, pensye roczne, stypendya i honorarya, aby uczonych zabezpieczyć od trosk o utrzymanie, bez czego praca ich nie mogłaby obfitych wydać owoców. Tym sposobem ma się powoli utworzyć stan uczonych katolików, względem którego i przeciwnicy mają się poczuwać do czci i uszanowania. Tych zadaniem będzie z czasem zająć katedry świeckie i działać przeciw zgubnym wpływom racyonalizmu. Liczba członków wynosiła w roku 1876 tylko 589; w roku 1883 wzrosła aż do 3418. Towarzystwo wyznacza nagrody za najlepsze rozprawy i od r. 1880 wydaje Rocznik, zajmujący poczesne miejsce w literaturze peryodycznéj. Każdemu katolikowi przystęp otwarty, a mianowicie duchownym. Niech wszyscy o tém pamiętają, że Kościół jest najlepszym patronem sztuk i umiejętności.

ROSYA.

* Proces polityczny toczyć się niebawem będzie w Petersburgu przed trybunałem wojskowym, jak donosi „Wien. Allg. Ztg.“. Jedenastu z aresztowanych w latach 1881 i 1883 oficerów różnych pułków i różnych gatunków broni stanie niebawem przed sądem, Dwaj wspólnicy ich: chorąży marynarki Suchanow skazany został, jak wiadomo, na śmierć przez rozstrzelanie, a porucznik marynarki Bucewicz na 18 lat ciężkich robót, inni zostali wydaleni z wojska i zesłani na Sybir, ci zaś, którym nie można było dowieść żadnego z podejrzeń na nich ciężących, zostali pod pozorem przeniesienia w służbie wojskowéj wysłani ze stolicy do Amuru. — Korespondent pisze następnie, że oficerowie ci starali się w rozmaitych załogach wciągnąć do propagandy szeregowców, lecz ci synowie ludu, braćmi i druhami zwani przez narodników, odegrali rolę donosicieli i zdrajców własnych oficerów. Akt oskarżenia będzie w tym kierunku żawierał wiele ciekawych szczegółów, które carski prokurator wojskowy będzie drobiazgowo rozbierał dla zrehabilitowania honoru wojskowego, mocno zachwianego przez terorystów.

O sposobie postępowania przy pozyskiwaniu oficerów dla celów stronnictwa, podaje korespondent następujące szczegóły: „Damy“ Wiera Fiegner (alias Filippowa) i Julia Kolouszinaja otrzymały od komitetu wykonawczego polecenie, zapoznania i zbliżenia się jak najściślejszego do oficerów, którzy sami przez się ulegają pewnemu rozstrojowi, lub téż pogrążeni są w długach. pomijani przy awansie, albo żyją w niezgodzie z przełożonymi, w ogóle z oficerami, którzy stanowią żywioł niezadowolonych i niedostatecznie cenionych. Obaj skarani już oficerowie wpadli najpierw w te sieci kobiece; potém przyszła koléj na porucznika Aschenbrennera, z pochodzenia Niemca, którego ojciec jeszcze został moskiewskim poddanym. Aschenbrennner objął kierownictwo propagandy w kołach wojskowych, a porucznicy Podgołów i Jankowicki odgrywali przy nim role adjutantów téj armii rewolucyjnéj, składającéj się z samych oficerów bez żołnierzy. Szkoda, iż proces odbędzie się przy drzwiach zamkniętych, również w tajemnicy pozostaną szczegóły nadzwyczaj starannie przeprowadzonego śledztwa, a jednak w interesie opinii o przedmiotowości sądu leży, aby przynajmniéj resumé przewodniczącego trybunału i wyrok dostały się do publicznéj wiadomości. — Przed sądem wojskowym stanie także terorysta Deutsch, wydany z Berlina, a oskarżony o pospolite morderstwo, okazało się bowiem, iż jest wojskowym zbiegiem, gdyż zaniedbawszy obowiązki służby ochotniczéj, wydalił się bez urlopu za granice państwa.

FRANCYA.

* Wersal, 12 sierpnia. Zgromadzenie narodowe odrzuciło 468 głosami przeciwko 271 wniosek deputowanego Andrieux, który zamierza znieść postanowienia konstytucyi, dotyczące wyboru senatorów. Tak samo odrzucono wniosek, żądający zabronienia książętom pobytu na ziemi francuskiéj, oraz skonfiskowania dóbr do nich należących.

— 13 sierpnia. Po mowach Dauphina i Clémenceau'a odrzuciło Zgromadzenie narodowe wniosek Lavergne'a, żądający wyboru senatu za pomocą ogólnego prawa wyborów. — W dalszym ciągu obrad przyjęło Zgromadzenie narodowe wszystkie artykuły projektu rewizyjnego, odrzuciwszy wszystkie poprawki, stawione przez radykałów.

WŁOCHY.

* Przemytnictwo. Niechętne usposobienie, jakie we Włoszech przeciwko Szwajcaryi od dość dawna panowało, zwiększa się teraz coraz bardziéj i to z powodu nadgranicznego przemytnictwa. Do pisma „Perseveranza“, wychodzącego w Medyolanie, które już dawniéj gwałtownie odzywało się przeciwko Radzie związkowéj szwajcarskiéj, dołączył się teraz organ ministeryalny „Opinione“ i żąda bez ogródki, ażeby rząd włoski kordon sanitarny nie tylko utrzymał, ale go nawet zamienił na stały kordon celny, jeżeli rząd związkowy szwajcarski nie zgodzi się na natychmiastowe zawarcie celnego kartelu, takiego, jaki pomiędzy Włochami a Austryą istnieje. „Opinione“ kreśli w artykule swym niepochlebny dla Szwajcaryi obraz z powodu dogodności świadczonych przez Szwajcarów przemytnikom, z którego się wykazuje, że niektóre firmy przemysłowe, mianowicie fabryki cygar, utrzymują zorganizowane bandy takich pokątnych posługaczy. — „Opinione“ występuje nie tylko przeciw Szwajcaryi, ale i przeciwko ministrowi Manziniemu za jego zbyt łagodne postępowanie i robi go odpowiedzialnym za skutki niechęci publicznéj. Prasa szwajcarska na zarzut ten odpowiada ze swéj strony zarzutem, że przeciwnie Włosi trudnią się przemytnictwem, a nie Szwajcarzy.

SZWAJCARYA.

* Międzynarodowy kongres pokojowy, obradujący obecnie w Bernie, odbył dotychczas cztery posiedzenia. Na ostatniém posiedzeniu przyjęło zebranie, po bardzo ożywionéj dyskusyi, następującą rezolucyą, zaproponowaną przez wybraną ku temu komisyą:

„Zważywszy: 1) iż ogromne, istniejące obecnie uzbrojenie w Europie nakłada niezmierne ofiary na ludy i jest ciągłém niebezpieczeństwem dla pokoju europejskiego, 2) iż pomimo tego uzbrojenia nie powiodło się zabezpieczyć i ustalić pokoju pomiędzy ludami, 3) iż w cywilizowanych związkach, dzięki krzewiącéj się bezustannie cywilizacyi, — istnieją ustawy i sądy dla regulowania indywidualnych sporów i że uważaném tam jest jako bezprawie, gdy indywidua uciekają się do siły dla zabezpieczenia rzekomych swoich praw, 4) że ludy są w rzeczywistości większemi związkami jednostek i że zasady postawione przez takie związki, tudzież nabyta praktyka, są najodpowiedniejszemi i najpraktyczniejszemi dla związku ludów, kongres jest zdania, że dla zabezpieczenia wzajemnéj polityki rozbrojenia w Europie i w ogóle w całym świecie cywilizowanym jest najwyższém zadaniem nie tylko wielkich mocarstw, lecz państw mniejszych, połączyć się sposobem kongresu lub komisyi w tym wyraźnym celu, aby utworzony został międzynarodowy sąd polubowny i nieustający trybunał polubowny.“

Targ na inwentarz rozpłodowy
w Szamotułach.

Targ powyższy odbędzie się, jak wiadomo, w dniu 28 bm., a nie wątpimy, że obywatele i gospodarze liczny wezmą w nim nim udział. Znane są trudności, jakie komitet zwalczać musiał, aby dojść do upragnionego celu.

Pierwszy targ, jaki Towarzystwo rólnicze poznańsko-szamotulskie chciało urządzić, miał się odbyć w pierwszéj połowie września 1881. Gdy już wszystkie ogłoszenia i przygotowania były porobione, nadszedł od rejencyi zakaz odbycia targu. Musiano go więc odwołać. Po długich staraniach zyskał wreszcie komitet pozwolenie na urządzenie targu, który téż rzeczywiście się odbył dnia 13 czerwca 1882, a wypadł — pomimo przeciwności i trudnych warunków — pomyślnie.

W roku następnym zamierzył komitet znowu targ urządzić, ale napotkał ze strony władzy miejscowéj na wielkie trudności. Na podanie do wyższéj władzy nadeszła dopiero po 6 miesiącach odpowiedź, w któréj atoli były dwa warunki t. j. uwiadomienie o dniu terminu Naczelnego Prezesa, oraz przyjęcie kosztów nadzoru bydła przez rządowego weterynarza. Komitet uczynił zadość tym warunkom, ale zanim nadeszła odpowiedź od Naczelnego Prezesa, upłynęło znowu 2 tygodnie. — Tyle zachodów potrzebowała ta prosta i niewinna rzecz, a przecież rozwój gospodarstwa narodowego i dobrobyt gospodarzy powinien i władzom być pożądany.

Te okoliczności powinny spowodować do licznego udziału w targu. Dla obywateli i gospodarzy naszych powinno się stać niejako ambicyą, aby targ się udał, aby przekonać władze, że targi podobne mają u nas warunki bytu i powodzenia i mogą się przyczynić do podniesienia i rozwoju hodowli bydła. To téż nie wątpimy, że targ się uda.

Nadmieniamy, że z targiem rozpłodowym ma być połączony targ na machiny i nasiona rolnicze.

Wszelkie zgłoszenia przyjmuje Wny pan Joachim Jarochowski w Małych Sokolnikach p. Szamotuły.

Cholera.

Wiadomość o pojawieniu się cholery w Szyłokarczmie, w Prusach Wschodnich, nie sprawdza się Tamtejszy fizyk powiatowy oświadcza w sprostowaniu przesłaném w dniu 11 bm. drogą telegraficzną do „Insterburger Ztg.,“ że w Szyłokarczmie nikt na chorobę azyatycką ani nie umarł, ani zachorował. Równocześnie dowiaduje się królewiecka „Ostpr. Ztg.,“ że w Szyłokarczmie w tych dniach umarł nagle pewien robotnik, lecz chorobę, któréj uległ, uznał lekarz za cholerynę. Zjadł on niestrawny obiad i pił po nim wiele wody, potém ciężka spadła nań niemoc a nazajutrz już nie żył.

Rzym, 13 sierpnia. W miejscowościach dotkniętych cholerą zaszło wczoraj 8 wypadków śmierci z 11 osób, które na cholerę zachorowały. W prowincyi Parma umarły dwie osoby.

Paryż, 13 sierpnia. W małéj miejscowości Omergues, w depart. niższych Alp umarło w przeciągu dwóch dni 40 osób na cholerę.

W Galicyi rozchodziły się wieści, że i tam cholera już zawitała, a mianowicie, że w Dębicy zachorowało 38 dragonów. Wieści te były fałszywe. Telegram z Ropczyc do dzienników lwowskich donosi dnia 12 b. m., że dziś już tylko 25 chorych żołnierzy w Dębicy, a wszyscy w rekonwalescencyi. Przyczyną choroby było przeziębienie i błąd dyetetyczny.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 14 sierpnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król odwołał dotychczasowego nadzwyczajnego posła w Oldenburgu, szambelana Thielaua z téj posady.

* ***Dozór szkólny*** w Snieciskach otrzymał od rejencyi zapewnienie, iż przez kilka lat rejencya dopłacać będzie do pensyi nauczyciela tamtejszego marek 60 rocznie. Dozór lękając się, aby téj subwencyi nie przyszło mu kiedyś okupić utratą prawa prezentacyi, udał się do król. rejencyi w Poznaniu z zapytaniem, czy na mocy téj subwencyi nie będzie sobie czasem rościła prawa do prezentowania nauczyciela. Na to otrzymał pod dniem 14 czerwca r. b. (nr. 5034/84 IIb.) następującą odpowiedź:

„Na równoczesne przedstawienie w sprawie prawa prezentacyi dozoru szkólnego, odpowiadamy dozorowi szkólnemu, że udzielenie pomocy państwowéj do opłacenia tamtejszego nauczyciela we wysokości 60 marek, zostało bez wpływu na to prawo i że zostało ono przy dozorze szkólnym“.

* **Na Czytelnie ludowe.** Z przeniesienia 81,20 marek. Dr. Chłapowski z Kissingen 6 marek. — Razem 87,20 marek.

* **Rewizyą** wiktuałów zarządziła przedwczoraj policya u wielu przekupek w szóstym rewirze. Znaleziono przytém mnóstwo zepsutych jaj, które zniszczono.

* **W Żegrzu** zgorzał wczoraj wieczorem wiatrak p. Bohnego. Stróże tutejsi widząc łunę i sądząc że pożar wybuchł w mieście w piątym rewirze, zaalarmowali straż ogniową.

* **Szamotuły,** 13 sierpnia. W przeszłą niedzielę dnia 10 b. m., odbyła się w kościele klasztornym w Szamotułach niezwykła uroczystość. Młody bowiem kapłan, Aleksander Sikorski, syn tutejszego obywatela, otoczony gronem młodych lewitów i starszych kapłanów, odprawił pierwszą bezkrwawą ofiarę. Już od niejakiegoś czasu nasz ks. proboszcz Wilczewski zajmował się gorliwie przygotowaniami na wspomnianą uroczystość, chcąc dzień ten uczynić dla całéj parafii dniem wesela — dniem duchowego zbudowania. Wszystko, co tylko w jakikolwiek sposób do podniesienia uroczystości przyczynić się mogło, było przedmiotem jego starania. Z jego to inicyatywy urządzono śpiew i muzykę kościelną, która — dobrze wykonana — w niemałéj części przyczyniła się do uświetnienia nabożeństwa.

Po mszy św. udzielał neopresbyter najprzód duchowieństwu i familii a potém całemu ludowi błogosławieństwa.

Po skończonem nabożeństwie odbył się u księdza proboszcza Wilczewskiego obiad, w którym oprócz familii solenizanta i oprócz duchowieństwa, brali także udział obywatele z okolicy.

Gospodarz, ksiądz proboszcz Wilczewski dał tutaj dowody gościnności i serdeczności staropolskiéj. Uczta zakończyła się wieczorem, a każdy z obecnych, opuszczając gościnne progi probostwa, wyniósł ze sobą miłe wrażenia dnia całego, który w jego sercu głębokiemi wyrył się literami. Dla całéj zaś parafii i wszystkich wiernych, pozostał dzień ten dniem, o którym mówi Pismo św.: „Ten jest dzień, który sprawił Pan, radujmy i weselmy się weń“.

* **Na założenie** wyższéj szkoły chłopców w Wolsztynie, przeznaczył minister oświaty większą subwencyą, żądając zarazem bliższych szczegółów co do spodziewanéj frekwencyi uczniów oraz co do pomieszczenia szkoły.

* **Na targ** remontowy w dniu 11 b. m. spędzono do Czarnkowa 8 koni, z których komisya zakupiła 3 po cenie 375, 475 i 600 marek.

* **Wolsztyn.** Rejencya cofnęła dodatek 640 marek, wypłacany dotychczas katolickiéj gminie szkólnéj w Wolsztynie, przeciwko czemu atoli dozór szkólny wniósł remonstracyą. — Byłoby pożądanem dowiedzieć się z Wolsztyna, z jakich źródeł pobierany był ten dodatek i dla czego obecnie rejencya go cofnęła.

* **W Nikorsku** w powiecie czarnkowskim otwarta została w dniu wczorajszym stacya telegraficzna, połączona z tamtejszą agenturą pocztową.

(p.) **Z Pleszewskiego,** 13 sierpnia. (Smutny wypadek. — Sprzedaż wsi.) Donosiliście już o pożałowania godnym przypadku, jaki spotkał śp. J. Bronikowskiego z Węgrzynowa pod Kotlinem. Śmierć nastąpiła w skutek pęknięcia błony płucowéj i połamania żeber. Żal powszechny towarzyszy zmarłemu. Nawet radzca ziemiański w „Tygodniku powiatowym“ serdeczne umieścił wspomnienie pośmiertne. Był to bowiem młodzieniec prawego charakteru, pilny, pracowity i gościnny.

Jak się właśnie dowiaduję, nabyła Węgrzynów od spadkobierców zmarłego pani Skoroszewska z Wrocławia, wdowa po śp. Stanisławie, dawniejszym właścicielu Suchorzewa, zapłaciwszy 60 tysięcy talarów za majętność, wynoszącą blizko 900 morgów.

* **Za spokój** duszy ś. p. Kajetana Morawskiego, odprawiona została wczoraj rano msza św. w Krakowie w kościele św. Barbary.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 15go sierpnia Wniebowz. N. M. P. Wschód słońca o godzinie 4 minut 41. Zachód o godzinie 7 minut 26.

Pojutrze w sobotę dnia 16go sierpnia św. Jacka i Rocha. Wschód słońca o godzinie 4 minut 43. Zachód o godzinie 7 minut 24.

TELEGRAMY.

Londyn, 13 sierpnia. Książę Wellington umarł dziś po południu na dworcu w Brighton.

Rzym, 14 sierpnia. Konsystorz odbędzie się nie 15 września, lecz późniéj, z powodu, że prace przedwstępne, dotyczące nominacyi Biskupów, nie mogą być wykończone.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 13 sierpnia.

BAZAR. Hr. Bniński z Dąbek, Brzeski z Jabłkowa, Belina z Bobrownik, Zabłocki z Kalisza, hr. Bniński z Samostrzela, hr. Mycielski z Ponieca, pani Kęszycka z Błociszewa, dr. Szułdrzyński z Siernik, Stablewski z Szlachcina.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. Mycielski z Galicyi, Horwatt z Litwy, hr. Plater z Wielichowa, hr. Szem- z familią z Wysocka, hr. Bniński z Buszewa, Poniński z Komornik, Chełmicki z Smieszkowa.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ksiądz Subczyński z Bawaryi, Pawicki z Tarnowa, Maciejewski z Litwy, Brandan z Lipska, pani Weinhold z Grodziska, Molinek z Potrzebowa.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) **Poznań,** 14 sierpnia (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto potw.

Cena wypowiedzialna —.—. Wypowiedziano — cent. na sierpień 127,— płac., sierpień-wrzesień 127.— płac., wrzesień październik 127,— płacono, październik-listopad 127,-- płac., listopad-grudzień 126,— pł.

Okowita: staléj.

Cena wypowiedziana —,—. Wypowiedziano — litr., sierpień 47.40 pł.. wrzesień 47.40 pł., październik 46.20 płacono, listopad 45,30 płacono. grudzień 45,10 płc., styczeń 45,10 pł., luty 45,30 płac., kwiecień-maj 46.20 płacono.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 47,50 ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano —,— centnarów. Cena wypowiedziana 125,—, sierpień 125,—, sierpień wrzesień 125,—, wrzesień-październik 125,—, październik-listopad 125,— m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano —— litrów. cena wypowiedziana 47,40, sierpień 47,40, wrzesień 47.40 mrk., październik 46,20 mrk., listopad 45,30, grudzień 45,10, styczeń —,— mrk., kwiecień-maj —.— mrk. w miejscu bez beczki 47,40 mrk.

Bydgoszcz, 13 sierpnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.,

Pszenica słabo, piękna stara 170 marek., jasno-ciemna zdrowa —.— mk. poślednia 155—165 marek.

Żyto niżéj. w miejscu krajowe piękne 126 do 128 mrk., średnie —,— mrk. poślednie 120—125 m.

Jęczmień nom., piękny 140—150 mrk., średni 148—152 mrk., pośledni —,— mrk.

Owies w miejscu 135—150 marek. pośledni —,— mrk.

Groch wrzący 170—180, na paszę 160—165 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 49—48,50 m.

Wrocław, 13 sierpnia 1884.

Żyto (za 2000 funt.) słabiéj, wypowiedziano ——. Cena wypowiedz. —. sierpień 129,— żąd., sierpień-wrzesień 129,— żąd., wrzesień-październik 129,— płacono, październik-listopad 130—129,50. żąd.. listopad-grudzień 129,50 płc.

Pszenica. Wypowiedz. — centn. na sierpień 167 żąd., wrzesień-październik 167 żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na sierpień 137 żąd., wrzesień-październik 124 żądano.

Rzep. Wypowiedziano —.— centn. wrzesień-październik 238 płac.

Oléj rzepiowy spok., wypowiedz. —,— centn. w miejscu 54,50 żąd., sierpień 52,— żąd., sierpień-wrzesień 51,50 żąd., —,— płc., wrzesień-październik 51,25 żądano.

Okowita m. zm., wypowiedziano —,— litrów, w miejscu —,— płac., sierpień 47,30—47,40 płac., sierpień-wrzesień 47—47,10 pł., wrzesień-październik 46.50 płacono, październik-listopad 45,50 płac., listopad-grudzień 45,— żąd.

Cena wypowiedziana na 14 sierpnia żyto 129 mrk., pszenica 167,— mrk., owies 137,— mrk., rzep —,— mrk., oléj rzepiowy 52,—, okowita 47.40 mk.

Łubin słabo, za 100 kilogr. żółty 9,00—10,0 do 11.00 mrk., niebieski 8,50—9,50—10,00 mrk.

Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogr. 7,00 do 7,20 mrk., obce 6,50—6,70 mrk., na wrzesień-październik 6.70 mrk.

Makuchy siemienne spok., za 50 kilogr. 9,00 do 9,20 mrk., obce 7,80—8,50 mrk., na wrzesień październik płac. do — mrk.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 14 sierpnia 1884. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica wyżéj	
wrześ.-paźdz.	156,—
kwiecień-maj	166,—
Żyto staléj	
sierpień	140,75
wrześ.-paźdz.	136,75
kwiecień-maj	136,75
Oléj rzep. spok.	
sierpień	51,50
wrześ.-paźdz.	50,50
Okowita wyżéj	
w miejscu	49,60
sierpień-wrześ.	49,10
wrześ.-paźdz.	48,80
paźdz.-listop.	47,60
listop.-grudz.	46,90
kwiecien-maj	47,90
Owies	
sierpień	126,75
Wyp.-żyta wsp.	—,—
Wyp.-okow. kw.	40,000

Kapitały.

Galic. akc. k.	112,30
Pr. consol. 4%	103,40
Pozn. listy z.	101,60
Pozn. listy rent.	101,60
Austr. banknoty	168,—
Austr. renta złota	87,10
Austr. losy 1860	120,25
Włochy	96 30
Rumuny	104,30
Ros. banknoty	206,60
Ros.-ang. pożyczk.	92,60
Pol. 5% listy zast.	62,25
Pol. lik. l. zast.	56,25
Kredyty	532,—
Koléj państwowa	526.50
Lombardy	253,50
Usposob. stale.	

Szczecin, 14 sierpnia 1884. (Kursa końc.)

Pszenica stale	
wrześ.-paźdz.	162.50
kwiecien-maj	169,50
Żyto słabo	
wrześ.-paźdz.	133,50
kwiecien-maj	133,—
Rzepik stale	
w miejscu	
Oléj rzep. niezm.	
sierpień	52,—
w miejscu	
wrześ.-paźdz.	51,—
Okowita słabo	
w miejscu	48,80
sierpień-wrześ.	48,20
wrześ.-paźdz.	48,40
kwiecien-maj	47,—
Petroleum	
w miejscu	8,00

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 13 sierpnia 1884.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty	za 100 rubli	206.40
Austryackie banknoty	za 100 florenów	168.10
Francuzkie banknoty	za 100 franków	81.30
Angielskie banknoty	za 1 funt szterl.	20.41
Dukat w złocie		9.75
Dwudziestofrankówka w złocie		16.215
Półimperyał rosyjski		16.75
Dolar za sztukę		4.20
Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 4% Lombard 5%		

Akcye bankowe i przemysłowe.

Bank Rzeszy (Reichsbank)	146.30
Deutsche Bank	155.50
Disconto Comandit	205.50
Kwilecki Potocki i Sp.	77.—
Poznański bank prowincyonalny	118.—
Austryacki bank kredytowy	532.50
Dortmunder Union 6% z prawem pierwszeństwa Lit. A.	76.10
Königs- und Laura-Hütte	109.—
Poznańska sprytownia	80.75

Akcye kolejowe.

Berlińsko-Drezdeńska	20.10
„ z prawem pierwsz.	46.—
Halle-Sorau-Guben	49.80
„ „ „	117.—
Marienburg-Mlawka	76.90
„ „ „	114.50
Oleśnicko-gnieźnieńska	23.—
„ „ „	76.—
Wschodnio-pruska południowa	96 40
„ z prawem pierwsz.	117.60
Austryacka koléj państwowa (Francuzy) 500 frk. za sztukę Mk.	527.–
Austryacka koléj południowa (lombardy) 200 flor. za sztukę Mk.	253.50
Galicyjska Karola Ludwika	112.50
Kronprinz Rudolf	76.20

Weksle.

Amsterdam	8 dni	za 100 florenów	168.45
Bruksela i Antwerpia	8 dni	za 100 franków	81.05
Londyn	8 dni	za 1 funt szterl.	20.42
Paryż	8 dni	za 100 franków	81.10
Wiedeń	8 dni	za 100 florenów	167.70
Petersburg	3 tyg.	za 100 rubli	205.55
Warszawa	8 dni	za 100 rubli	206.—

Papiery państwowe.

	%	kupon płatny	kurs
Niemiecka pożyczka państwowa	4	1/4 i 1/10	103.40
Pruska konsol. pożyczka	4 1/2	1/4 i 1/10	102.80
„ „ „	4	1/1 i 1/7	103.40
„ pożyczka z 1868 r.	4	1/1 1/7 i 1/4 1/10	101.75
Obligi państwowe (Staatsschuldscheine)	3 1/2	1/1 i 1/7	99.90

Listy zastawne.

Poznańskie	4	1/1 i 1/7	101.60
Pomorskie	3 1/2	1/1 i 1/7	96.20
„	4	1/1 i 1/7	102.10
„	4	1/1 i 1/7	100.40
Saskie	4	1/1 i 1/7	101.40
Szlązkie Lit. A.	3 1/2	1/1 i 1/7	95,60
„ „	4	1/1 i 1/7	102,10
„ „	4 1/2	1/1 i 1/7	102.10
Wschodnio-pruskie	3 1/2	1/1 i 1/7	95.80
„	4	1/1 i 1/7	101.90
Westfalskie	4	1/1 i 1/7	102.—
Zach.-pruskie dóbr rycersk.	3 1/2	1/1 i 1/7	96.—
„ „ „	4	1/1 i 1/7	102.—
„ ser. I. B.	4	1/1 i 1/7	102.10
„ nowe II ser.	4	1/1 i 1/7	101.90
Obligacye powiatowe	4	1/1 i 1/7	100.50
„ „	4 1/2	1/1 i 1/7	101.50

Listy rentowe.

	%	kupony	kurs
Poznańskie	4	1/4 i 1/10	101.60
Pomorskie	4	1/4 i 1/10	101.60
Pruskie	4	1/4 i 1/10	101.70
Saskie	4	1/4 i 1/10	101.60
Szlązkie	4	1/4 i 1/10	101.70

Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.

	%	kupony	kurs
Polskie listy zastawne	5	1/1 i 1/7	62,10
„ „ likwidacyjne	4	1/6 i 1/12	56.—
Rosyjskie listy zast. (Bodencredit)	5	1/1 i 1/7	91.50
Włoska renta	5	1/1 i 1/7	96,20
Austryacka złota renta	4	1/4 i 1/10	87,10
„ papierowa	4 1/5	1/5 i 1/11	67.90
„ „	5	1/3 i 1/9	80,40
„ srebrna renta	4 1/5	1/1 i 1/7	68.70
„ „	4 1/5	1/4 i 1/10	68.60
Austryackie losy z 1854 r.	4	1/4	—.—
„ „ z 1858 r.		za sztukę M.	310,75
„ „ z 1868 r.	5	1/5 i 1/11	120,10
„ „ z 1864 r.		za sztukę M.	306,50
Węgierska złota renta	6	1/1 i 1/7	102,75
Węgierska złota renta	4	1/1 i 1/7	77,70
„ papierowa renta	5	1/6 i 1/12	74,90
Rumuńska pożyczka	8	1/1 i 1/7	108.10
„ „ małe sztuki	8	1/1 i 1/7	108,40
„ „ z 1880 r.	6	1/1 i 1/7	104,30
„ „ z 1881 r.	5	1/6 i 1/12	99,90
Rosyjsko-angiel. pożyczka z 1822 r.	5	1/3 i 1/9	92.10
„ „ „ z 1859 r.	3	1/5 i 1/11	69,10
„ „ „ z 1862 r.	5	1/5 i 1/11	92,—
„ „ „ z 1870 r.	5	1/2 i 1/8	94,—
„ „ „ z 1871 r.	5	1/3 i 1/9	92.40
„ „ „ z 1872 r.	5	1/4 i 1/10	92.40
„ „ „ z 1873 r.	5	1/6 i 1/12	92.40
Rosyjska pożyczka z 1875 r,	4 1/2	1/4 i 1/10	84.80
„ „ z 1877 r.	5	1/1 i 1/7	97.10
„ „ z 1880 r.	4	1/5 i 1/11	76,50
„ „ premiowa z 1864 r.	5	1/1 i 1/7	142.10
„ „ „ z 1866 r.	5	1/3 i 1/9	138,30
„ „ wschodnia I.	5	1/6 i 1/12	59.50
„ „ „ II.	5	1/1 i 1/7	59,80
„ „ „ III.	5	1/5 i 1/11	59,50
Rosyjska złota renta	6	1/6 i 1/12	106.40
Turecka pożyczka z 1865 r.	fr.	—	8.50
Tureckie losy 400 fr.	fr.	za sztukę M.	40,75

---

†

Dnia 13 b. m. około godziny 12 w południe zasnął w Bogu opatrzony śś. Sakramentami (295)

Paweł Szwałłach,

o czém donoszą w smutku pogrążeni

żona i dzieci.

Pogrzeb, na który krewnych, przyjaciół i znajomych uprzejmie zaprasza rodzina, odbędzie się w niedzielę 17 b. m. o godz. 6 wiecz. z Zakładu Dyakonisek przy ul. Królewskiéj.

WIEC

w sprawie petycyi do sejmu o język polski w szkołach i w sprawie Towarz. Obrony prawnéj

odbędzie **w Trzemesznie na sali p. Kiszewskiego w niedzielę dnia 24-go b. m. o godzinie 4-téj po południu,** na który zaprasza (294)

Komitet wyborczy mogilnicki.

Wyborców

powiatu odolanowskiego

zaprasza na **dzień 25-go b. m. godzinę 3-cią po południu do hotelu p. Kornobisa w Ostrowie.**

KOMITET.

Zebranie przedwyborcze

powiatu wschowskiego

odbędzie się **w poniedziałek dnia 18 b. m. o godzinie 3 po południu w Lesznie w hotelu p. Nitsche.**

KOMITET. (292)

Walne zebranie

wyborców

powiatu pleszewskiego

odbędzie się **w Pleszewie w niedzielę dnia 24 sierpnia r. b. o godzinie 4 po południu w hotelu p. Waliszewskiego,** na którem zda sprawozdanie poseł Wny Magdziński. (284)

KOMITET WYBORCZY

na powiat pleszewski.

Sezon od 1 maja aż do 15 paźdz. **Kąpiele Neuenahr.** Stacya kolei żelaznéj.

Alkaliczne termy w dolinie Ahr pomiędzy Bonn i Koblencyą, skutki **łagodnie działające i zarazem ożywiające.** Tylko dom leczniczy stoi z kąpielami i czytelnią w bezpośredniéj styczności. Bliższe szczegóły za pośrednictwem lekarzy i dyrektora. (217)

Pasy do maszyn,

skórę do reperacyi pasów,

(34) **techniczne**

towary gumowe,

instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka poleca po **cenach umiarkowanych**

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Medal państwowy. Kupującym za gotówkę znaczny **rabat.**

Walne zebranie

przedwyborcze

pow. ostrzeszowskiego

odbędzie się **dnia 19 b. m. o godzinie 4 po południu w hotelu pana Rindfleischa w Ostrzeszowie.**

Komitet wyborczy.

WALNE ZEBRANIE

przedwyborcze

powiatu mogilnickiego

celem wyboru kandydatów na posła do parlamentu niemieckiego odbędzie **w Mogilnie w budynku poklasztornym w środę dnia 27-go b. m. o godzinie 4-téj po południu,** na które zaprasza (293)

Komitet wyborczy powiatowy.

W piątek 22-go sierpnia o godzinie 11-téj rano, odbędzie się w **Szamotułach** na sali **hotelu Giełdy** (242)

walne zebranie przedwyborcze,

na które zainteresowanych w sprawie naszéj narodowéj ziomków zapraszamy. (242)

Komitet wyborczy powiatowy.

Walne zebranie

wyborcze (272)

dla powiatu szubińskiego

odbędzie się **w Żninie dnia 24-go sierpnia r. b. (niedziela) o godzinie 5-téj po południu w domu zajezdnym p. Siuchnińskiego.**

Komitet wyborczy powiatowy.

---

(299) Osiadłem

w Białośliwiu.

Dr. Stefan Krzesiński,

lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.

Towarzystwo

narodowe hipoteczne kredytowe

Spółka zapisana w Szczecinie

udziela pożyczek na posiadłości miejskie na pierwsze miejsce a na wiejskie i po landszafcie pod korzystnemi warunkami **ewent. do 5/6 taksy landszaftowéj.** (282)

Wnioski przyjmuje:

Generalna agentura na W. Ks. Pozn. i obwód Kwidzyński

Julian Reichstein

w Poznaniu, Berlińska ul. nr. 10.

MARQUE DE FABRIQUE — CHRISTOFLE

Tapety i rolosy,
Samowary rosyjskie,
Zakład litograficzny,
Rejestra gospodarskie,
Towary galanteryjne,
Alfenidę Christofla

poleca po najtańszych cenach handel materyałów piśmiennych (189)

Antoniego Rose

w Poznaniu w Bazarze.

Próby tapet franco.

Księgarnia Katolicka

w Poznaniu,

ulica Wodna nr. 25

poleca

Szkaplerze Karmelitańskie

sztuka po 15 fen. — Oraz książeczkę p. t. **Szkaplerz N. M. P. z Góry Karmelu.** Historya, opis, obowiązki, odpusty i t. d. zebrał X. S. U. — Cena 30 fen. — (Szkaplerze Niepokalanego Poczęcia po 15 fen., Męki Pańskiéj po 15 fen. i Serca Jezusowego po 10 fen. są zawsze na składzie). (269)

Krótki zarys

HISTORYI (270)

Kościoła Katolickiego

przez Ks. St.

Cena sklep. 2,25 mrk.

Do nabycia w **Księgarni Katolickiéj** jako i u pp. **J. K. Żupańskiego** i **M. Leitgebra i Sp. w Poznaniu.**

Koperty!

Bardzo tanio dostarczać możemy kopert listowych w mniejszym i większym formacie **począwszy od 3 m. za 1000, a 4 mrk. za 1000 z odpowiednim drukowanym nagłówkiem, firmą i t. d.** (215)

Drukarnia

Kuryera Poznańskiego

16. Święty Marcin 16.

8/8 pruskiéj loteryi (285)

na następujące ciągnienie odstępuję **pojedyńczo** po 20,25 mrk. do I kl. **M. N. 100 poste restante Poznań.**

Paweł Teyssandier

(Hotel pod Czarnym Orłem) dawniejszy uczeń szkoły w St. Cyr, kapitan francuzki, który przez lat kilka z wielkim powodzeniem pracował w Lwowie, **udziela lekcyi języka francuzkiego,** a ręcząc za dobrą metodę i gorliwe zajęcie się uczniami, poleca się względom Szanownéj Publiczności. (279)

Piękne **ananasy, brzoskwinie, melony, pomarańcze i cytryny** poleca

S. SOBESKI

w Bazarze. (296)

Tylko 5 mrk.

300 tuzinów kobierców w najpiękniejszych tureckich, szkockich i różnobarwnych wzorach, długości 2 metrów, szerokości 1 1/2 metra, muszą jak najspieszniéj być pozbyte, a cena ich wynosi tylko 5 marek za przesyłką pieniędzy, albo przez zaliczkę pocztową. Kobierczyki przed łóżka odpowiednie para po 3 marki.

Adolf Sommerfeld, Drezno.

Przedającym z drugiéj ręki mocno się poleca. (219)

Nauczycielka

egzaminowana, muzykalna poszukuje od 1-go października umieszczenia. Zgłoszenia uprasza się pod lit. **W. D. poste restante Poznań.** (281)

Na życzenie miasta i okolicy pozostaję nadal w Trzemesznie. (290)

Dr. Jaworowicz.

Drogerya

H. Jasiński i Spółka

Poznań, św. Marcin 62

poleca (135)

wszelkie wody mineralne

świeżego nalewu,

Sole i ługi do kąpieli,
Perfumy francuzkie i angielskie, mydła medyczne i toaletowe,
Kwas karbolowy czyszczony i surowy,
Wapno karbolowe, chlorek i wszelkie środki desinfekcyjne,
Prawdziwe koniaki francuzkie,
Oliwy do machin, smarowidło do wozów,
SUPERFOSFATY,
Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gosp. domowem niezbędne.

Polecam się Szanownéj Publiczności do zakładania **piorunociągów** najnowszego systemu na wieżach, kościołach, budynkach itd. po cenach umiarkowanych.

Zarazem donoszę, że po zaciągnieniu przeze mnie piorunociąga, udowodniam za pomocą galwanometra, że prąd galwaniczny w istocie w takowym się znajduje.

Kosztorysy i rekomendacye przesyłam na życzenie gratis i franco. (98)

Frańciszek Müller

budowniczy w Koźminie.

Prima

oliwę do machin

zalecającą się do smarowania **lokomobil i młockarni** jako też i innych machin gospodarczych, poleca po najtańszych cenach (201)

Karól Meyer, Wrocław.

Kantor: Schillerstr. nr. 23. S. pt.

OSOBA

licząca lat 30, panna z wychowaniem, pochodząca z dobréj familii, znająca dokładnie gospodarstwo domowe, poszukuje miejsca do towarzystwa starszéj damy i wyręczenia tejże. Łaskawe oferty proszę adresować do **Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego** pod lit. **A. B. C.** (289)

Subjekta

mającego kilkoletnią praktykę i dobre polecenia, oraz (273)

ucznia

przyjmie zaraz

W. Trąmpczyński, Nakło.

Handel żelaza, węgli i materyałów budowlanych.

Służący

bezżenny, dobrze polecony i pewny, znajdzie zaraz miejsce w dworze w **Kotowiecku pod Sobótką.** (271)

---

(346) **Poszukują umieszczenia:**

Rządzcy z rozmaitemi zdolnościami, gorzelnicy obeznani gruntownie z swoim zawodem. leśnicy.

Koczorowski & Włazłowski,

Wrocławska ulica 15.

Urzędnika gosp.

żonatego z 15 letnią praktyką zaopatrzonego w jaknajlepsze świadectwa obecnie bez miejsca, a mogącego objąć zaraz nowe miejsce, polecić może (259)

Ks. Dr. Kantecki.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.